

# Paradigm PRESTIGE 85F



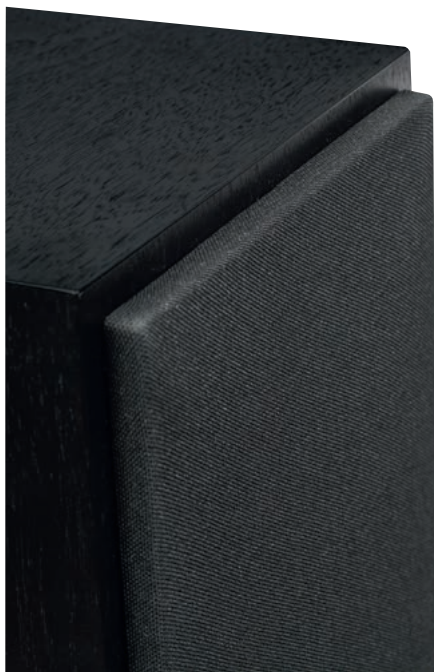
Chociaż w tym teście mamy do czynienia wyłącznie z poważnymi producentami konkurującymi o klientów na całym świecie i wszyscy starają się zdobyć uznanie u jak największej grupy, to jednocześnie każdy pokazuje swoje indywidualne podejście do tematu, wynikające po części z własnego rozpoznania oraz interpretacji aktualnego zapotrzebowania, a po części z tradycji i pewnej inercji, związanej z pochodzeniem i specyfiką własnego, rodzimego rynku. Przejawia się to szczególnie w ofercie i konstrukcjach Paradigma.

**W**idać to już w cechach konstrukcyjnych, potem dobrze słycać, można nawet przeczytać w materiałach promocyjnych serii *Prestige*; producent odwołuje się do muzyki na żywo płynącej z estrady, do atmosfery dużej sali koncertowej, na otwartej przestrzeni albo nawet w małym klubie – ale zawsze do wyjątkowych emocji i dużej porcji decybeli. Znajduje to pełne potwierdzenie w naszym teście: *Prestige 85F* grają niezwykle energetycznie, ale mają ku temu warunki. Trzeba przyznać, że deklaracje producenta są zbieżne z jego działaniami i efektami, co wcale nie jest regułą. Wiele firm zapowiada brzmienia takie czy owakie, a dostarcza nijakie. Tego Paradigmowi zarzucić nie można. Jest konkretnie, jest specjalizacja.

Zacznijmy jednak od przedstawienia całej serii, bo uświadomi nam to skalę całego przedsięwzięcia i obrany kurs. O ile w przypadku B&W *CM10 S2*, Dynaudio *Excite 44* i Monitor Audio *Gold 300* mieliśmy do czynienia z największymi modelami określonych serii, o tyle *Prestige 85F* nie jest jeszcze tym, co ma zaspokoić prawdziwie „koncertowe” potrzeby. Jeszcze większe są *Prestige 95F*, a wśród konstrukcji wolnostojących mamy jeszcze do wyboru nieco mniejsze *Prestige 75F*. We wszystkich tych kolumnach jest ten sam schemat konstrukcyjny, stosowany już wcześniej przez Paradigma w serii *Monitor*. Ogólnie są to układy dwupółdrożne, ale z jedną specyficzną modyfikacją: poniżej głośnika nisko-średniotonowego znajduje się nie jeden, a dwa głośniki niskotonowe o takiej samej średnicy. Oznacza to, że na basie, w każdym przypadku, pracują wszystkie trzy głośniki (oczywiście oprócz wysokotonowego). Można to widzieć jako sposób na „dopalenie” basu (w stosunku do typowego układu dwupółdrożnego, w którym jest jeden niskotonowy i jeden nisko-średniotonowy), ale oznacza to też zwiększenie mocy do 300% wartości pojedynczego głośnika, a także wzrost efektywności – ostatecznie stopień wzmocnienia basu i ułożenie charakterystyki będzie zależało, jak zwykle, od strojenia. Widać tutaj zupełnie inne priorytety, niż w konstrukcjach Monitor Audio serii *Gold*; Brytyjczycy czelują układ trójdrożny, nawet gdy na bas oddelegowują tylko dwie 15-tki (*Gold 200*), a Kanadyjczycy nie poprzestają nawet na dwóch 20-cm basowych, dodając jeszcze bas z 20-cm nisko-średniotonowego (*Prestige 95F*). To już nie przelewki – łączna powierzchnia membran pracujących w zakresie niskich tonów osiąga w tym modelu powierzchnię membrany głośnika 15-calowego! *Prestige 85F* to też nie ułomek, tak oszacowanym potencjałem dorównuje *CM10 S2* (trzy 18-cm niskotonowe) i Dynaudio *Excite 44* (dwa 20-cm niskotonowe) i swobodnie przelicytowuje Dali *Rubicon 6* i Monitor Audio *Gold 300* (tylko po dwa 18-cm). To nie wszystko – w wyniku oględzin głośników nasuwa się wniosek, że są one przygotowane do pracy przy dużych amplitudach, co tym bardziej zwiększa maksymalne ciśnienie akustyczne w zakresie niskich częstotliwości.

Estetyka serii *Prestige* jest prosta, solidna, chociaż jednym może wydawać się zbyt efekciarska, to równie dobrze można ją pochwalić za techniczną surowość, eksponującą przede wszystkim metal. Dużo się błyszczą, bo błyszczą się aluminiowe membrany i szerokie pierścienie osłaniające kosze, ale uniknięto kakofonii materiałów i kolorów, z ciemnym tłem obudowy kontrastują tylko oczywiste elementy, powstrzymano się od zbędnych dodatków, uniknięto też śladów „plastikowości”. Z tego wzornictwa emanuje siła, trochę ordynarna, ale przekonująca i budząca respekt – wygląd tych kolumn zapowiada, że mogą one zagrać ostro, dobitnie i z odpowiednim fundamentem. Rolę cokołu pełnią dwie masywne płozy, pozostające w naturalnym kolorze i połysku polerowanej stali – wyglądają mało subtelnie, ale doskonale pasują do całości. W sumie brawa dla projektanta za odwagę, konsekwencję i sugestywne nawiązanie do obiecywanego charakteru brzmienia.

Szytwe, metalowe membrany w głośnikach niskotonowych to dzisiaj rzecz zwyczajna (czyli jak najbardziej na swoim miejscu), chociaż metalowa membrana o takiej samej średnicy i takim samym profilu (z dużą, wklęsłą nakładką przeciwpływową) w głośniku przetwarzającym średnie tony (nisko-średniotonowym) może budzić pewne obawy. Konstruktor radził sobie z tym wyzwaniem oczywiście za pomocą niskiej częstotliwości



*Wzornictwo serii Prestige należy do nowej generacji w projektach Paradigma. Zniknęły dawne zakrzywienia i barokowe dodatki na rzecz prostoty, która jednak kojarzy się z solidnością. Obudowy są oklejone naturalnym fornirem albo lakierowane na wysoki połysk (ale to już opcje droższe).*

podziału (2 kHz), chociaż nachylenie filtra wcale nie jest bardzo duże; według informacji producenta – 12 dB/okt. (zobczcie charakterystyki wypadkowej, akustyczne). Takie samo filtrowanie zastosowano w *Prestige 95F*, z 20-cm głośnikiem nisko-średniotonowym... To już jazda po bandzie. Z tych cech wynika, że czyszczenie charakterystyki i brzmienia w zakresie średnich częstotliwości nie jest dla konstruktora najważniejsze (nie piszę, że tę sprawę lekceważy) – im kolumna w serii *Prestige* większa, tym większy może mieć z tym problem (przynajmniej teoretycznie), ale na pierwszym planie jest moc, efektywność i bas. Wszystkie trzy 18-tki (dwie niskotonowe i nisko-średniotonowa) pracują w jednej wspólnej komorze; chociaż w układach dwuipółdrożnych dzielenie obudowy na indywidualne komory każdego z głośników nie jest obowiązkowe, to przy aż trzech głośnikach można było się spodziewać jakiegoś „zaawansowania”, choćby odseparowania głośnika nisko-średniotonowego. W wysokiej obudowie nieuchronnie powstaną rezonanse fal stojących, wchodzące w tym przypadku w zakres średnich tonów. Jednak z jedną dobrze dostroją komorą, układ bas-refleks będzie działał zasadniczo prawidłowo, spójnie fazowo, co może się przełożyć na najlepsze uderzenie basu. Z tyłu wyprowadzono dwa otwory (niewiele to zmienia w sposobie działania względem jednego większego otworu), każdy o średnicy 7 cm, a więc o pokaźnej



*Takie otwory bas-refleks są na tylnej ściance dwa (ale drugiemu nie towarzyszy już tabliczka), każdy ma średnicę 7 cm i 20-cm tunel, wyprowadzone z jednej, wspólnej komory wszystkich trzech 18-tek, stroją układ rezonansowy dość wysoko (ok. 40 Hz), ale wystarczy jeden otwór zamknąć (domowymi sposobami), aby układ przestroić do ok. 30 Hz.*



*Wszystkie elementy Prestige prezentują się masywnie i „konkretnie”, większość jest wykonana z metalu i pozostawiona w jego naturalnym kolorze, bez lakierowania.*

łącznej powierzchni, odpowiedniej do dużej powierzchni membran oddziałujących na układ. W celu utrzymania dostatecznie niskiej częstotliwości rezonansowej (którą przy danej objętości obudowy zwiększa powiększanie powierzchni otworu), założono więc długie 20-cm tunele.

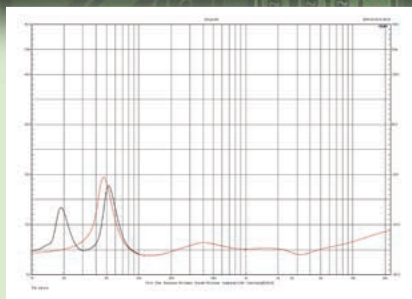
Głośnik wysokotonowy ma być dobrze słyszalny i dobrze widoczny; jego błyszczący, koncentrycznie szczotkowany, aluminiowy front jest wyprofilowany w płytką tubkę, w centrum której widać nie kopułkę, ale jej perforowaną osłonkę, pełniącą też rolę soczewki akustycznej; kopułka jest oczywiście metalowa.

Dostępnych jest pięć wersji wykończenia, dwie mieszczą się w widełkach cenowych tego testu, trzy uznajmy za „specjalne”. Za 17 500 zł kupimy 85F oklejone fornirem orzechowym, w jego naturalnym kolorze lub polakierowanym na czarno (ale nie na wysoki połysk – z zachowaniem faktury drewna, i tę wersję pokazujemy na zdjęciach. Za 20 000 zł kupimy wersję na wysoki połysk – „piano black”, „midnight cherry” i najnowszą (wprowadzoną dopiero tej jesieni) białą, też błyszczącą. Producent podkreśla, że obudowy do modeli *Prestige* są wykonywane w Kanadzie.

Seria *Prestige* do niedawna była „drugą od góry” w hierarchii *Paradigma*, wyżej jest jeszcze doskonale znana linia *Signature*, jednak od przyszłego roku najlepszymi *Paradigmami* będą konstrukcje *Persona* (ceny, technika i wzornictwo wcześniej niespotykane u *Paradigma*).

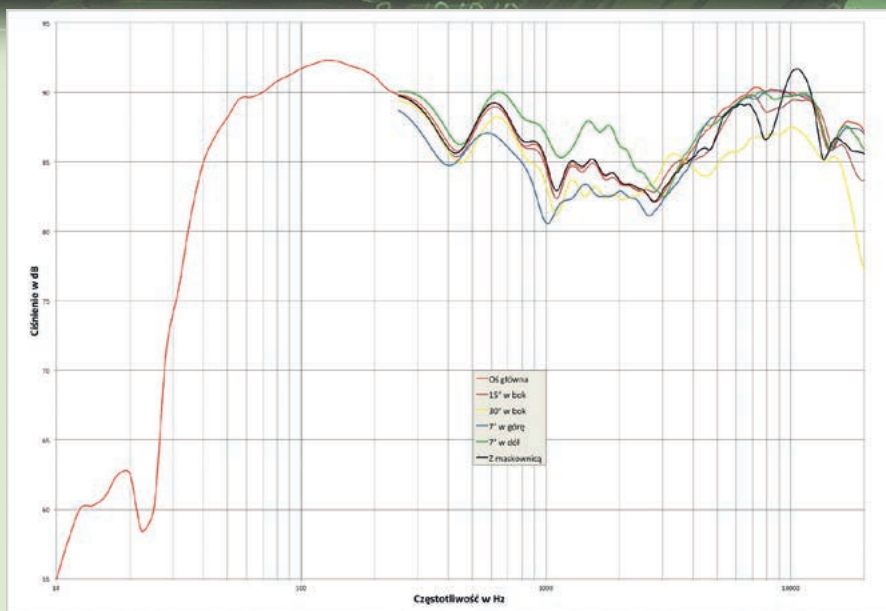
Co ciekawe i trochę zwodnicze, seria *Prestige* należy do rodziny *Reference*; wyższa *Signature* – po prostu do rodziny *Signature*; niższa *Monitor* – do rodziny *Classic*; a najwyższa seria *Persona*... Na razie nie ma jej na stronie internetowej producenta, ale pojawiła się już w informacjach od dystrybutora.

## Laboratorium Paradigm PRESTIGE 85F



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Charakterystyka przetwarzania Prestige 85F, a pewnie też i pozostałych modeli z tej serii, staje w opozycji do charakterystyki Dynaudio Excite 44 i generalnie wszystkich kolumn, których konstruktorzy dwoili się i troili, aby uzyskać charakterystykę maksymalnie liniową, odpowiadającą zasadom wierniej reprodukcji (Hi-Fi). W komentarzu do charakterystyki Excite 44 zastrzegaliśmy, że liniowość charakterystyki nie jest wszystkim, co decyduje o dobrym brzmieniu, nie powinna też być traktowana jako fetysz, jako program obowiązkowy. Właściwości naszego słuchu dają pewne powody, aby kształt charakterystyki zmienić w określonym kierunku – wyeksponowania skrajów pasma – co często przecież widać, jednak rzadko w takim stopniu, jak w przypadku Prestige 85F. Czy to nie przesada? Ostateczną ocenę powinniśmy zostawić testom odsłuchowym, stwierdzając tylko suche fakty, jednak dysonans, który już tutaj należy skomentować, polega na poważnej rozbieżności między stanem faktycznym a tym, co deklaruje producent. Idąc dalej, można by poddać w wątpliwość umiejętności konstruktora i niezdolność osiągnięcia rezultatów, które sobie zamierzył (i zadeklarował), ale uczciwiej i rozsądniej będzie wysnuć wniosek, że z jednej strony producent ma i realizuje własną koncepcję brzmienia, wraz z którym pojawia się taka, a nie inna charakterystyka, ale z drugiej – chce się pochwalić „obiektywnymi” sukcesami, wyrażającymi się tradycyjnie wyrównaną charakterystyką, tak aby klient mógł cieszyć się zarówno z dobrych parametrów, jak i efektownego brzmienia. Rozumiem, ale nie pochwalam. Obietnice liniowości są tak daleko idące, jak daleko odbiegają od realizacji. Nawet Dynaudio ograniczyło się do deklarowania ścieżki  $\pm 3$  dB, tymczasem Paradigm zapowiada utrzymanie pasma 40 Hz – 20 kHz w ścieżce  $\pm 2$  dB; w rzeczywistości pasmo takie, zmierzone na osi głównej, daje się uchwycić dopiero w polu  $\pm 5$  dB (odległość między wierzchołkiem przy 120 Hz a dołkiem przy 3 kHz); powyżej 150 Hz zmieścimy się już w ścieżce  $\pm 4$  dB,



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

czyli dwa razy szerszej niż obiecywana. Ale nie dramatyzujmy, bo ogólny profil tej charakterystyki jest dobrze znany i lubiany przez wielu producentów (i klientów). Paradigm dodaje do tego duże zmiany charakterystyki, uzależnione od osi pomiaru (jak zwykle w płaszczyźnie pionowej). W szerokim zakresie, 500 Hz – 3 kHz, charakterystyki wyraźnie się rozchodzą, ale jest z tym związana też dobra wiadomość – o ile na osi  $+7^\circ$  osłabienie średnich tonów jeszcze się pogłębia, o tyle na osi  $-7^\circ$  (usiądnijmy z głową na wysokości poniżej 90 cm) osłabienie to się wyraźnie zmniejsza. Zwykle wyraźne rozejście się charakterystyk, zmierzonych pod różnymi kątami w płaszczyźnie pionowej, pojawia się w zakresie drugiej częstotliwości podziału. Tutaj leży ono wyraźnie niżej i chociaż producent podaje, że druga częstotliwość podziału to 2 kHz, to obserwując wszystkie kształty i zmiany, podejrzewam, że leży ona przy ok. 3 kHz i jest wolna od tych „zwykajowych” problemów, ponieważ zakres współpracy między nisko-średniotonowym a wysokotonowym jest bardzo wąski. Natomiast szeroki zakres zmian poniżej wskazuje, że oprócz głośnika nisko-średniotonowego charakterystykę kształtują tam też niskonotonowe. Producent podaje jednak, że są one powyżej 500 Hz tłumione filtrem 2. rzędu, co nie powinno już dawać takiego obrazu, jaki widzimy, powyżej 1 kHz. Wygląda to tak, jakby niskonotonowe były filtrowane łagodniej albo jakby nisko-średniotonowe były dwa, a tylko najniższej położona 18-tka była filtrowana jak niskonotonowe.

Bardzo wysoki poziom ciśnienia w okolicach 100–150 Hz zawdzięczamy nie tylko pracy w tym zakresie aż trzech przetworników, ale też

relatywnie wysokiemu strojeniu układu bas-refleks – częstotliwość rezonansowa obudowy to 40 Hz, a to oznacza, że przy ok. 100 Hz idzie wysokie ciśnienie zarówno z otworów, jak i z głośników. Ponieważ z jednej, wspólnej komory (wszystkich trzech głośników) wprowadzono dwa otwory, w prosty sposób można obudowę przestroić do częstotliwości ok. 1,4 niższej – całkowicie zamykając jeden otwór.

Wysokie tony też są wyeksponowane, ale powyżej 10 kHz zaczynają opadać; dramatu nie ma, ale nie obiecuje to pełnego oddania najsłabszych wybrzmień i „powietrza”. Maskownica dodatkowo szarpie w okolicach 10 kHz.

Deklarując czułość, producent podaje dwie wartości, dla dwóch sposobów pomiaru – w przestrzeni otwartej (90 dB) i półprzestrzeni (93 dB). W naszych pomiarach, opierających się na pierwszym założeniu, uzyskaliśmy 89 dB – a więc tylko 1 dB mniej. Prestige 85F to kolumna o ponadprzeciętnej czułości nie tylko w katalogu.

Impedancja znamionowa wynosi 4  $\Omega$ , co wynika z ok. 3-omowego minimum przy ok. 140 Hz. Sformułowania producenta „kompatybilna z 8  $\Omega$ ” nie rozumiemy i nie komentujemy.

|                                     |                       |
|-------------------------------------|-----------------------|
| Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]  | 4                     |
| Czułość (2,83 V/1 m) [dB]           | 89                    |
| Moc znamionowa [W]                  | 200*                  |
| Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm] | 104,5 x 20,5 x 32,5** |
| Masa [kg]                           | 26                    |

\* wg danych producenta

\*\* szerokość i głębokość bez cokołu

Układy magnetyczne głośników niskotonowych/nisko-średniotonowych mają nie tylko dużą średnicę, ale i wybrzuszenie tylnej płyty, przygotowane do dużych wychyleń cewki. Odlewany, aluminiowy kosz jest adekwatnie solidną „konstrukcją nośną” całego głośnika, zarówno dla układu magnetycznego, jak i drgającego.



Tym razem zwrotnicę, chociaż podzieloną między dwie płytki, udało się połączyć bezpośrednio z gniazdem przyłączeniowym. Zwrotnica nie jest skomplikowana, ponieważ to układ dwupółdrożny – najprostszy w tym teście.

Głośnik wysokotonowy jest przykręcany od tyłu (ale do przedniej ścianki), dzięki temu na jego froncie nie ma żadnych śrub ani dodatkowych pierścieni maskujących.



Bateria głośników niskotonowych/nisko-średniotonowych Prestige 85F staje w szranki z trójką niskotonowych w CM10 S2. W obydwu tych konstrukcjach trzy solidne 18-ki (duże magnesy) są zdolne wytworzyć bardzo duże ciśnienie w zakresie niskich częstotliwości. Obie konstrukcje różnią się jednak sposobem zestrojenia bas-refleksu.

— R E K L A M A —

## ODSŁUCH

W tym teście nie żałowałem bezpośrednich porównań, wszystkie kolumny miałem na miejscu w tym samym czasie, bez ograniczeń, więc przestawiałem je do woli, idąc tropem wciąż pojawiających się pytań i wątpliwości. Relacja z sesji odsłuchowej z natury rzeczy jest poszatkowana i zredagowana w odcinkach odpowiadających poszczególnym kolumnom, ponieważ ostatecznie temu służy. Nie oddaje to jednak przebiegu całej akcji, jaką jest test porównawczy. Wielu recenzentów ma w zwyczaju opisywać poszczególne zdarzenia, które zachodzą podczas takich porównań, czyli przywoływać konkretne nagrania, wręcz ich fragmenty, nawet poszczególne dźwięki, i konfrontować ich „wykonanie” przez testowane kolumny. Ja jednak wolę „syntetyzować” zebrane obserwacje do trochę bardziej ogólnych wniosków. Zresztą, nawet nie trzeba nic syntetyzować – wystarczy nie zacząć analizować... Słuchając znanych płyt, nie odczytuję brzmienia kolumn poprzez poszczególne dźwięki, ale poprzez całą panoramę, przez proporcje, harmonię, kompozycję. Oczywiście tak jak materia zbudowana jest z cząstek elementarnych, tak i muzyka jest zbudowana z dźwięków, ale wystarczy wiedzieć, że każdy tzw. dźwięk wydawany przez instrument też jest galaktyką mniejszych dźwięków, czyli tonu podstawowego i harmonicznych, by zrezygnować z prób dochodzenia do „prawdy” poprzez rozbiór na czynniki pierwsze.

Jednak w przypadku *Prestige 85F* odmiana jest tak poważna, że trudno zbyć ją doniesieniem o zmianie akcentów, klimatu itp. Te kolumny w szczególny sposób pasują na koniec testu, bo stają w kontrze do wszystkich pozostałych modeli, prowokują ich przypomnienie, porównania i tym samym kreują treściwe podsuwanie... Przegląd zaczął się od *CM10 S2*, grających mocno, dynamicznie, z wigorem, konturami i detalami. Trzy kolejne modele zgodnie zmieniły front, każda poszła trochę swoją drogą, ale generalnie w kierunku spójności, plastyczności, delikatności, wprowadzając trochę miękkości, ciepła, zaokrąglenia. Na tym poziomie odbyło się to przy zachowaniu odpowiedniej dynamiki i rozdzielczości, jednak nawet rozdzielczość nabrała innego charakteru – bez ostrych cięć i strzelających iskier (choć i B&W nie popadało w tej mierze w skrajność), objawiała się czystością, precyzją, cyzelowaniem, subtelnymi wybrzmieniami. Najważniejsza stała się płynność i proporcje, chociaż równowaga tonalna nie wszędzie była taka sama – Dali zaproponowały więcej basu, co jednak wcale nie uczyniło ich brzmienia ani zbyt ciężkim, ani drapieżnym. Mogłoby się wydawać, że teoretycznie możliwe jest jeszcze wykreowanie czegoś pomiędzy dobitnym „męskim” brzmieniem *CM10 S2* a delikatnością pozostałych zawodników. Tymczasem Paradigm wchodzi na scenę z brzmieniem jeszcze mocniejszym i ofensywniejszym niż

B&W. Gdyby ktoś mi o tym powiedział, gdybym sam tego nie usłyszał, myślałbym, że to już przesada, że B&W stanęło na granicy, której lepiej przekraczać – o ile oczywiście mamy mówić o dźwięku zrównoważonym, naturalnym, godnym audiofilskich aspiracji, jakkolwiek byśmy to rozumieli i tego „audiofilstwa” się wypierali. Paradigm poszedł dalej, znacznie dalej, i okazało się, że to też jest sposób – nie tylko na zrobienie pierwszego wrażenia, ale i na długi dystans. Nie słuchałem *Prestige 85F* ani dłużej, ani krócej niż pozostałych kolumn, ale „zderzałem” je bezpośrednio ze wszystkimi; i były to zderzenia jak z lokomotywą... Nie można połączyć wszystkiego naraz, więc nie będę przekonywał, że lokomotywa potrafiła zamieniać się w luksusową limuzynę, jednak „pała”, jaki zapewniają kanadyjskie kolumny, był nie tylko imponujący, ale też nadawał muzyce tego rodzaju naturalność, której delikatnie grające kolumny żałują. Więcej starań, a może i więcej możliwości, leży u innych producentów w sferze szykowania brzmienia czystego, neutralnego, a jeżeli efektownego i przyjemnego, to raczej lekkostrawnego i grzecznego. Recepta Paradigma jest zasadniczo inna: ani lepsza, ani gorsza – po prostu inna. I recepta ta wcale nie jest prosta. Jeżeli komuś przyjdzie na myśl, że jest to brzmienie prymitywne, niech zwróci uwagę, jakie sztuczki, czy wręcz jaka sztuka, tutaj się udała. Basu jest dużo, to



Przed kopułką wysokotonową założono wysublimowaną osłonę, pełniącą też rolę soczewki akustycznej. Profil frontu jest wyprofilowany w lekką tubkę.



Zawieszenie głośników niskotonowych/nisko-średniotonowych ma specjalny profil poprawiający liniowość pracy.



Masywne płyty stabilizują kolumnę nie tylko szerzej rozsuwając punkty podparcia, ale też obniżając środek ciężkości całej konstrukcji.

*Dyskretne „P”  
to logo Paradigma,  
ale tym razem może też  
zostać odczytane jako  
Prestige.*



najmocniejszy, najbardziej „udarowy” bas w tym teście, nie ma się co czarować, że jest tu wiele miejsca na różnicowanie, na finezję, a także na sympatyczne zaokrąglenia, jednak ten bas wcale nie jest zwalisty ani tłusty; jest krzepki, gęsty, muskularny, trzyma tempo. A najbardziej frapujące i korzystne jest to, że ewidentnie potężny bas, a nawet cały „dół” pasma, czasami grzmiący i huczący, nie przesłania tego, co dzieje się wyżej. Muzyka idzie szeroko, całym pasmem, a środek jest zaskakująco porządnym, nawet ładnym – wokale okazują się naturalne, czasami zakłębią się nad nim basowe chmury, ale i wtedy daje sobie radę, pozostaje klarowny,

selektywny, szybki. Nie są to czary Dynaudio, ale Dali czy Monitor Audio ze swoją kulturalną plastycznością, skądinąd lekkostrawną, niekoniecznie są bardziej przekonujące i muzycznie wiarygodne, na pewno są mniej angażujące i emocjonujące, także mniej treściwe. Brzmienie *Prestige 85F* to golonka z chrzanem, albo krwisty stek – co kto lubi – porcja jest kaloryczna. Góra błyszcząca, nawet metalizująca, ale bez przesady – nie traci selektywności, nie jest gładka i aksamitna, jednak daje dużo dobrze separowanego i poukładanego detalu, wcale nie gwizdże i nie syczy. Każdy dźwięk jest szybki, nawet jeżeli trwa i wybrzmiewa, to wyróżnia się

błyskawicznym atakiem, muzyka biegnie wartko, nie przelewa się i nie kołysze, co najmniej pulsuje, a najchętniej galopuje, wibruje i smaga. Dla audiofilów szukających spokoju, pragnących delektować się każdym dźwiękiem jak słodką czekoladką, będzie to zbyt gwałtowne, surowe, ostre i okrutne, ale ma w sobie siłę, która każdego może przy sobie zatrzymać.

**Andrzej Kisiel**

## PRESTIGE 85F

CENA: 17 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND  
[www.polpak.pl](http://www.polpak.pl)

### WYKONANIE

Odwaga estetyka: z jednej strony surowa i techniczna, z drugiej – efektowna i błyskotliwa. Trzy solidne 18-tki w konfiguracji dwupółdrożnej, w jednej komorze bas-refleks, bez kombinowania, układ dość prosty i wydajny.

### PARAMETRY

Wyraźne wyeksponowanie niskich i wysokich, duże zmiany w zakresie średnich tonów, uzależnione od osi pomiaru. Wysoka czułość 89 dB przy impedancji 4 Ω.

### BRZMIENIE

Dynamiczne, energetyczne, impulsywne, „szerokim frontem”, z mocnym basem, ale i wyraźną średnicą, szybkim i błyszczącym detalem. Dziarskie, rockowe, mocne, chwilami ostre.